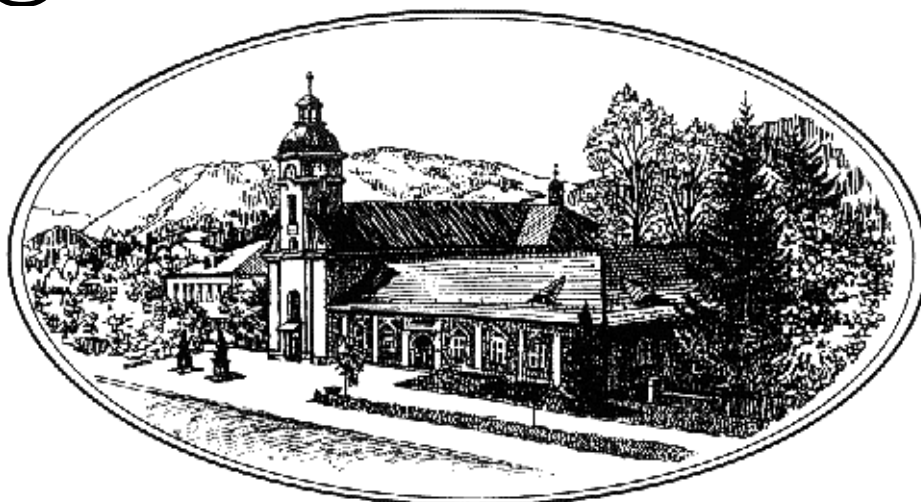


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 44 (1379) 1 listopada 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafliaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

### Oto lud wierny, szukający Boga

(Ps 24, 1-6)

*Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyчени. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czyste go serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszc się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie" (Mt 5, 1-12a).*

*Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę...*

*Jaką miał wówczas minę?*

Czy jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, że widząc tłumy, widział każdą osobę z osobna? Mało tego, każdą osobę znał po imieniu. Chciejmy sobie uświadomić, że Jezus codziennie patrzy na nas z miłością. Codziennie wychodzi na górę, aby nas pobłogosławić. Z góry widzi każde nasze zajęcia, poznaje każde drgnienie serca i nic nie uchodzi Jego uwadze. Bądźmy wdzięczni za Jego pełną miłości spojrzenie, które spoczywa na nas dniem i nocą.

*A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie...*

Uczniowie zbliżają się do Jezusa, aby usłyszeć dobrze Jego naukę. My także często zbliżamy się do Niego.

Czy istnieje w nas pragnienie przebywania w Jego obecności? Co możemy powiedzieć o naszej modlitwie osobistej?

Jest wielkie pragnienie?

Może jest coś, co nas od Niego oddala?

Wydarzenia ostatnich dni jest wielką próbą wierności Chrystusowi. Płyniemy z prądem, czy pod prąd? Wsłuchajmy się w głos naszego sumienia przez które przemawia Bóg. Umieemy słuchać? Chcemy słuchać?

*Wtedy otworzył swoje usta...*

Jezus codziennie do nas przemawia: w Liturgii Słowa na Eucharystii, poprzez lekturę Pisma świętego, katechezę, dobrą książkę, ale też poprzez głos naszych pasterzy, przełożonych, rodziców, małżonków, dzieci. Może bardziej przemawia do nas świąt?

Wyobraźmy sobie, że stoimy na górze wśród tłumy i Jezus patrzy na nas i wywołując mówi do każdego z nas z osobna: *Błogosławiony*.

Tu się zatrzymajmy. Przeczytajmy uważnie, powoli każde z błogosławieństw. Czy jest takie, które dotyka naszego serca?

*Cieszc się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.*

Jezus nie obiecuje szczęścia na tym świecie. Sam powiedział, że Jego *królestwo nie jest z tego świata* (por J 18, 36). Powrócę do wydarzeń ostatnich dni. Czy nasze zdanie, wybory są adekwatne do dwóch ostatnich błogosławieństw? Jesteśmy gotowi je przyjąć?

**Maryjo, Królowo wszystkich świętych, módl się za nami.**  
*Wasz brat Franciszek*

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

*Listopad*

*Intencja powszechna:* Sztuczna inteligencja

Módlmy się, aby postęp w dziedzinie robotyki oraz sztucznej inteligencji zawsze pozostawał w służbie ludzkiego istnienia.



## „Hospicjum perinatalne - kiedy rodzice słyszą wyrok”

Już w ubiegłym tygodniu postawiłem się w sytuacji kobiety, małżeństwa, które usłyszało od lekarzy diagnozę, że ich nienarodzone jeszcze dziecko ma ciężką chorobę lub wadę letalną (czyli śmiertelną). Postanowiłem poszukać pomocy w Internecie, wpisując w wyszukiwarkach przeróżne hasła w stylu: „mam chore dziecko”, „jestem w zagrożonej ciąży” itp. Ku mojemu zdziwieniu nie znalazłem nic, co by mnie usatysfakcjonowało. Wszelkie podpowiedzi, jakie się pojawiły dotyczyły badań prenatalnych lub czasu w okolicach porodu. A co w sytuacji, kiedy rodzice otrzymują wiadomość w pierwszych miesiącach od poczęcia. To jest bardzo trudna i bolesna wiadomość, rodząca mnóstwo pytań, żalu, wątpliwości i z tym wszystkim rodzice zostają nawet na kilka miesięcy. Szukałem właśnie takiej pomocy, która obejmie matkę, ojca, a może dalszych bliskich przez cały okres od usłyszenia „wyroku” aż do narodzin lub możliwego poronienia. Nie mogąc znaleźć tego, czego chciałem, skontaktowałem się ze znajomym księdzem, który opowiadał mi kiedyś o miejscu, gdzie rodzice ciężko chorego dziecka w okresie prenatalnym mogą otrzymać kompleksową pomoc. Odpisał mi „Katowice, Bonifratrzy – hospicjum perinatalne”. Po tej informacji w wyszukiwarce internetowej wpisałem tym razem hasło: „hospicjum perinatalne”. Tym razem wyskoczyło mi mnóstwo wyników i większość z nich nareszcie była satysfakcjonująca. Okazało się, że w największych miastach w Polsce są hospicja perinatalne. A co to dokładnie jest?

Hospicjum perinatalne - odmiana hospicjum, będącego miejscem medycznego, psychologicznego i duchowego wsparcia dla rodziców, spodziewających się dzieci, które według obowiązującej wiedzy medycznej mogą umrzeć podczas porodu lub w niedługim czasie po nim z uwagi na posiadanie określonych wrodzonych wad. Hospicja perinatalne stanowią mogą alternatywę dla aborcji ze wskazań eugenicznych. Hospicjum perinatalne może też oznaczać odmiejszczoną formę opieki psychologicznej i lekarskiej nad rodziną oczekującą dziecka, u którego zdiagnozowano ciężką chorobę bądź upośledzenie, a nawet koncepcję objęcia holistyczną opieką rodzin, które otrzymują informację, że ich jeszcze nienarodzone dziecko żyć będzie krócej od nich samych.

W Polsce są miejsca, gdzie rodzina może otrzymać całościowe wsparcie. Jednak prawie nikt nie wie o istnieniu tych miejsc, te informacje nie przebijają się do szerokiego grona odbiorców. Wielka szkoda, bo może byłoby spokojniej w Polsce zwłaszcza w ostatnich dniach. Szukałem informacji o tych hospicjach na stronach różnych instytucji kościelnych, pro-life i innych. Nie znalazłem tam informacji o pomocy, jaką są hospicja. Mam nadzieję, że to się zmieni i dostępność tego typu informacji będzie większa. Dlatego proszę o przekazanie informacji dalej, aby jak najwięcej osób a w szczególności tych, którzy potrzebują tej pomocy dowiedzieli się o istnieniu hospicjów perinatalnych, które są w Katowicach, Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Bydgoszczy i innych miastach.

Jaki jest w takim razie skutek takiej pomocy w hospicjum i po co wykonuje się badania prenatalne?

Każda kobieta w ciąży jest zobowiązana to wykonywania badań. Już samo USG jest badaniem prenatalnym. Jed-

nak jeżeli zachodzi podejrzenie, że dziecko w łonie ma wadę rozwojową lub chorobę wtedy wykonuje się dokładniejsze badania – w tym nawet inwazyjne, które są ryzykowane, ale wydają się konieczne.

Jeżeli wynik badań potwierdzi złe przypuszczenia, to co w związku z tym?

Dzięki takiej wiedzy, można podjąć się leczenia dziecka jeszcze w łonie – czasami jest to możliwe. Drugą możliwością jest otoczenie opieką matki dziecka i jeśli trzeba ojca, żeby przygotować ich na przyjęcie chorego dziecka lub przygotować na to, że zaraz po porodzie dziecko prawdopodobnie umrze. I tu pojawi się rola hospicjum perinatalnego, gdzie dostępna jest pomoc psychologów, medyków oraz pomoc duszpasterska. Wtedy przez cały ten okres, który został do porodu rodzice przygotowują się do tej trudnej sytuacji i uczą się obecnemu stanowi przyjąć i zaakceptować.

I jak to ostatecznie wygląda w praktyce?

Kiedy przychodzi moment porodu i dziecko przychodzi na świat, a przypuszczenia lekarzy dotyczące ciężkiego uszkodzenia dziecka się potwierdziły, wtedy po porodzie rodzice zostają sami ze swoim dzieckiem i spędzają te chwile, które zostały dziecku w atmosferze miłości i spokoju. Trzymają i przytulają swoje dziecko, które niebawem umrze, ale odchodzi otoczone miłością i przytłone do matki.

Każdy człowiek na świecie rodzi się (począwszy w łonie mamy), żyje jakiś czas – czasami kilka miesięcy, a czasami 70 lat i dużo więcej, cierpi i umiera. Te etapy życia dotyczą każdego człowieka. Ten dzidzius, który przychodzi na świat, a jest ciężko chory, również narodził się, żył kilka miesięcy, cierpiał i umarł w objęciach rodziców. Hospicja perinatalne właśnie prowadzą do takiego pożegnania rodziców z dzieckiem, lub przygotowują na to, aby przyjąć niepełnosprawne dziecko i wychować go z miłością.

Badania prenatalne nigdy nie powinny być wykorzystywane do tego, aby odebrać dziecku życie z jakiegokolwiek powodu. Również kobieta nigdy nie powinna zostać bez wsparcia i to zwłaszcza kiedy dowiaduje się, że jej dziecko jest chore. **Chrześcijanin nie ma wyboru – nie zabijaj.** Każda kobieta oraz wszyscy, którzy potrzebują pomocy mogą ją otrzymać, trzeba tylko dobrze pokierować oraz wesprzeć w tych trudnych momentach.

Jeszcze jedno: to czy ostatecznie dziecko jest chore i ma wady, które zostały stwierdzone w okresie prenatalnym potwierdza się w momencie przyjścia dziecka na świat – kiedy już na własne oczy można ocenić sytuację. Przy naszej drugiej córeczce tuż przed porodem również stwierdzono kilka wad rozwojowych – po porodzie jednak okazało się, że ich nie było. W skali Apgar miała 10/10. Dlatego podejrzenie ciężkiego uszkodzenia dziecka lub wady letalnej pozostaje czasem podejrzeniem, aż do momentu rozwiązania.

### Kilka informacji o hospicjach perinatalnych:

- Fundacja Gajusz – [www.gajusz.org.pl/](http://www.gajusz.org.pl/)
- Śląskie Hospicjum Perinatalne w Katowicach <http://www.hope.katowice.pl/> - zakon Bonifratrów
- Fundacja Warszawskie Hospicjum - <https://hospicjum.waw.pl/strona-glowna/hospicjum-perinatalne>
- Hospicjum To Też Życie - <https://www.hospicja.pl/hospicjum-dzieciece/hospicjum-perinatalne>

W Internecie można znaleźć dużo więcej takich miejsc pomocy.

Michał Łuniew

## Ku refleksji

### **Zaduszki... Transcendencja...**

Kiedy zaczęłam się zastanawiać nad dniem zwanym Zaduszki, od razu skojarzył mi się termin - transcendencja, czyli przejście do innego wymiaru. Po ludzku to czas zadumy i refleksji nad przemijaniem życia ludzkiego. Ale kiedy popatrzymy na ten dzień w kategoriach wiary, to dla nas to dzień radości, przecież nasi bracia i siostry spotkali się twarzą w twarz z Ojcem, ze swymi bliskimi, zamieszkamy w miejscu od narodzin przygotowanym dla nas. Czyż nie przechodzą nasi bracia i siostry, a w końcu i my sami, codziennie na drugą stronę życia, czyż to nie co dnia powinniśmy być świadomi czasowego tu pobytu, potrzebnego do zbawienia? Odnosząc się do obecnej inscenizacji wywołanej strachem, niektórzy pokazali, iż żyją nieświadomie, iż są utwierdzeni w przekonaniu, że kiedy będą dobrze zabezpieczeni, to zostaną tu na wieczność? Czy my wierzący w Jezusa Chrystusa, naprawdę Mu zaufaliśmy? W psalmie 27, człowiek przestrzega się przed lękiem i w jego pytaniu, daje sobie odpowiedź, czego się bać? Skoro Pan jest Światłem, Zbawieniem człowieka, obrońcą życia. Czego więc, dziecko Boże ma się lękać? Bóg jest wszystkim we wszystkim! W czytaniu z Ks.Hi191.23-27a, biblijny Hiob mówi, że Bóg żyje i to On jako ostatni zejdzie na ziemię. Pomyślmy, więc czy ufamy na tyle Jego Słowu? Czy Zaduszki to dzień smutku czy radości? Oczywiście zawsze miejmy refleksję, bo życie jest święte, a śmierć jest bramą przejścia, pomostem do życia wiecznego, stąd często słyszymy w kościołach, że życie nie kończy się, ale się zmienia!

Pochylmy się nad wierszem Romana Brandstaettera pt.

*Z pieśni o moim Chrystusie* i niech, ten wiersz będzie także naszą modlitwą:

#### **Chrystus przechadza się po jeziorze**

Jest noc.

Modłę się do Ciebie.

Lecz Ty nie przychodzisz.

Cóż mi z tego,  
Że wiara  
Jest przedłużeniem  
Ludzkiego życia  
W wieczność,  
Skoro jestem człowiekiem  
Małej wiary?

Boje się głębi,  
Po której nie umiem stąpać.

Modłę się do Ciebie.

Lecz Ty wciąż nie przychodzisz.  
Moją modlitwą szarpie  
Gwałtowny wiatr.

Moja modlitwa poczyna  
Burzyć się i pieniać.

Przyjdź do mnie, Boże,  
Galilejski Przechodniu,  
W porę wschodzącej trwogi,  
W porę głębokości,  
W porę szalejącego jeziora.

Nie omijaj mnie.

Stąpaj po mojej  
Spienionej modlitwie  
I nie pozwól, By mnie wyrzuciła  
Jak topielca  
Na swój zamulony  
Brzeg.

*Beata Jung-Nikliborc*

## Legenda na dobranoc

### **O kucharzu Jordanie**

W lutym 1454 roku na zamku krzyżackim odbywała się uczta na cześć dostojnych gości przybyłych na zamek. Tymczasem pod zamkowym murem zbierali się toruńscy mieszczanie przygotowujący się do zdobycia i zniszczenia zamku, gdyż już od dawna mieli dość krzyżackiego panowania. Krzyżacy już od kilkudziesięciu lat ograniczali przywileje miasta i przejmowali kontrolę nad wiślanym handlem. Zaprzyjaźniony z mieszkańcami miasta zamkowy kucharz Jordan czekał, aż biesiadujący rycerze uracza się miodem i winem z zamkowych piwnic, by dać toruńskim mieszczanom znak do ataku na znienawidzony zamek.

Stanął więc na zamkowej wieży ze swą nieodłączną chochłą. Gdy nastąpiła odpowiednia chwila dał nią umówiony znak i mieszczanie przystąpili do szturmowania zamkowych murów. Kucharz ciekawy był jaki będzie efekt ataku, stał więc dłuższą chwilę na zamkowej wieży obserwując przebieg walk. Zaskoczeni Krzyżacy nie byli przygotowani do obrony.

Tymczasem atakujący mieszczanie szybko pokonali zamkowe fosy i mury. W pierwszej kolejności postanowili jednak wysadzić w powietrze zamkową wieżę. Szybko założono i podpalono lont. Niestety Jordan nie zdążył zbiec z wysokiej wieży. Wybuch zastał go w połowie drogi. Siła wybuchu była tak wielka, że kucharz wyleciał wysoko w powietrze. Długo szybował, aż wylądował na jednej z toruńskich bram - na Bramie Chełmińskiej.

Blady ze strachu siedział na bramie tak długo, aż walki ustały i mieszczanie szczęśliwi z odniesionego zwycięstwa wracali do swych domów. Wśród okrzyków radości zdjęto Jordana z bramy, a szczęśliwi torunianie postanowili w szczególny sposób wynagrodzić dzielnego kucharza.

Na bramie, na której wylądował, zawieszono tabliczkę przedstawiającą Jordana z chochłą w ręku, przypominającą o wyczynie kuchcika. Wisiała tam przez wiele lat. Obecnie można ją oglądać w toruńskim muzeum mieszczącym się w ratuszu.

#### **Modlitwa za Ojczyznę - przez przyczynę św. Andrzeja Boboli**

Boże, któryś zapomnianą do niedawna Polskę wskrzesił cudem wszechmocy Twojej, racz za przyczyną sługi Twojego Św. Andrzeja Boboli dopełnić miłosierdzia nad naszą Ojczyzną i odwrócić grożące jej niebezpieczeństwa.

Niech za łaską Twoją stanie się narzędziem Twojej czci i chwały.

Natchnij mądrością jej rządców i przedstawicieli, karnością i męstwem jej obrońców, zgodą i sumiennością w wypełnianiu obowiązków jej obywateli. Daj jej kapłanów pełnych ducha Bożego i żarliwych o dusz zbawienie. Wzmocnij w niej ducha wiary i czystości obyczajów. Wytęp wszelką stanową zazdrość i zawiść, wszelką osobistą czy zbiorową pychę, samolubstwo i chciwość tuczającą się kosztem dobra publicznego. Niech rodzice i nauczyciele w bojaźni Bożej wychowują młodzież, zaprawiając ją do posłuszeństwa i pracy, a chroniąc od zepsucia. Niech ogarnia wszystkich duch poświęcenia się i ofiarności względem Kościoła i Ojczyzny, duch wzajemnej życzliwości i przebaczenia. Jak jeden Bóg, tak jedna wiara, nadzieja i miłość niech krzepi nasze serca! Amen.

## Kacik poezji

### Wszystkich Świętych

Dziś 1 listopada  
Smutny i ponury  
Cmentarne mogiły  
W ciszę zamienione...  
A my co stoimy nad ich mogiłami  
Patrząc na migające światełka  
Przywołujemy wspomnienia  
Pozostałe w naszej pamięci  
Które jeszcze żyją...  
Lecą z smuszkami do nieba  
Tam gdzie jest Bóg  
I Wszyscy Święci...

Helena Grącka

## Modlitwa w obliczu koronawirusa - do św. Szymona

Szczególnym patronem na obecny czas szerzenia się choroby jest dla nas św. Szymon z Lipnicy, bernardyn, który w XV wieku pomagał chorym podczas panującej w Krakowie epidemii cholery, udzielając sakramentów i niosąc pociechę.

Miłość Szymona do braci ujawniła się w nadzwyczajny sposób w ostatnim roku jego życia, gdy w Krakowie wybuchła epidemia cholery.

Od lipca 1482 do 6 stycznia 1483 roku miasto było dotknięte plagą tej choroby. W powszechnym opuszczeniu, franciszkanie z klasztoru św. Bernardyna nieustraszenie otaczali opieką chorych, jak prawdziwi aniołowie pocieszenia. O. Szymon uznał, że to jest „czas sposobny” na świadczenie miłości i na dopełnienie ofiary ze swego życia. Docierał wszędzie, pocieszając, niosąc pomoc, udzielając sakramentów i głosząc pokrzepiające Słowo Boże umierającym. Szybko sam się zaraził. Znosił z nadzwyczajną cierpliwością cierpienia choroby, a będąc blisko końca swego życia, wyraził pragnienie, by go pochowano pod progiem kościoła, aby wszyscy po nim deptali. W szóstym dniu choroby, 18 lipca 1482, nie bojąc się śmierci, z oczyma utkwionymi w Krzyżu, oddał ducha Bogu..

Św. Szymonie, patronie chorych w czasie epidemii módl się za nami.

### Modlitwa do św. Szymona z Lipnicy:

Usłysz z niebios, święty Szymonie, głos do Ciebie wołających. Bądź naszym patronem u Boga Najwyższego. Oddalaj od nas nieszczęścia duszy i ciała i uproś nam u Niego, aby prowadził nas swoimi śladami do wiekuistej ojczyzny i abyśmy po śmierci mogli w niebie z tobą i wszystkimi świętymi chwalić Boga w Trójcy Jedynej, któremu niech będzie cześć od wszystkiego stworzenia na wieki wieków. Amen.....

Św. Szymonie, patronie chorych w czasie epidemii – módl się za nami.

Nowa światłości Boska, o jasna Gwiazdo Krakowska.

Żarliwy sługo Maryi; Matki Bożej, Panny czystej.

Kwitnąca różo czystości, wielkiej zawsze pobożności.

Ojcze Szymonie, szczęśliwy w Zakonie, daj nam swoje wspomnienie, łaski Bożej dostąpienie.

## Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu składaliśmy ofiary na zakup nowego pieca, który służy do ogrzewania Czytelni Katolickiej i salek. Kolektowali księża. Wszyscy chętni mogą wspierać to dzieło, wpłacając swoje datki na konto parafialne. Numer konta podany jest w ogłoszeniach parafialnych.

- W poniedziałek intencją Mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> była modlitwa za Seniorów, tych obecnych w kościele jak i tych, którzy są słabi, schorowani w domach i szpitalach.

- W ciągu tygodnia nie było żadnych spotkań grup modlitewnych. Codziennie było odprawiane nabożeństwo różańcowe, w którym można było też uczestniczyć dzięki transmisji. W kościele nadal obowiązuje limit 68 osób oraz konieczność dezynfekcji rąk przy wejściu i maski zakrywające usta i nos.

## PANI ŁUCJI CHOŁUJ

### Z OKAZJI 90 URODZIN

WIELU ŁASK BOŻYCH I OPIEKI MATKI NAJŚWIĘTSZEJ,  
NAJLEPSZEGO ZDROWIA I DUŻO SIŁ  
ORAZ RADOŚCI, SPOKOJU  
I POMYŚLNOŚCI NA KAŻDY DZIEŃ

życzy Redakcja

Po każdym dniu trzeba postawić kropkę,  
odwrócić kartkę i zaczynać na nowo (Phil Bosmans)

## JUBILACI TYGODNIA

Jan Lesiak

Cecylia Babczyńska

Barbara Nowak

Bogumiła Węglorz

Elżbieta Kupczak

Franciszek Pasterny

Anna Foltyn

Łucja Chołuj

Helena Czyż

Romana Spiess

Iwona Rygiel

Stanisława Nawrot

Cecylia Albrewczyńska



Naszym Jubilatom życzymy pomyślności,  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Skarżymy się nieraz, że jesteśmy samotni,  
niekochani, nikt nie przysłał nam życzeń. Ważniejsze jest  
jednak, czy my kogoś kochamy (ks. Jan Twardowski).

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,  
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)